

William E. Bowman

Rum Doodle

ZDOBYCIE NAJWYŻSZEGO
SZCZYTU ŚWIATA

PRZEKŁAD
Grażyna Tłaczała



Wydawnictwo Sklepu Podróżnika
Warszawa 2017

Nie zamierzałem krytykować żadnej książki górskiej, technik wspinaczkowych ani przygadywać któremukolwiek ze współczesnych lub byłych himalaistów.



2

Plan

Po trzech miesiącach gorączkowych przygotowań, na dzień przed wyruszeniem, spotkaliśmy się w Londynie, aby ostatecznie przeanalizować plan. Nie dotarł jedynie Jungle, który miał omówić obsługę radioaparatury i własne metody wytyczania trasy. Zadzwoił, by oznajmić, że wsiadł w zły autobus i nie jest pewien, gdzie się znajduje, ale dostrzegł Gwiazdę Polarną, więc niedługo powinien do nas dołączyć.

Burley, mimo kiepskiej formy wynikającej z londyńskiej apatii, przedstawił nam szczegółowe ustalenia dotyczące logistyki. Celem wyprawy jest dotarcie dwóch wspinaczy na szczyt Rum Doodle. Wymaga to założenia obozu na wysokości jedenastu tysięcy ośmiuset metrów i zaopatrzenie go w dwutygodniowe zapasy dla dwóch osób, tak, by w razie niesprzyjającej pogody można było wygodnie oczekiwać na jej poprawę. Wyposażenie tego obozu trzeba przetransportować z końcowej stacji kolejowej w Chaikhosi, odległej o osiemset kilometrów. Będzie do tego potrzeba pięciu tragarzy. Do niesienia żywności dla nich – dwóch tragarzy. Kolejny będzie potrzebny do transportu jedzenia dla tej dwójki. Jego żywność poniesie chłopiec do pomocy, który swoje jedzenie przetransportuje samodzielnie. Pierwszy zespół wspierający będzie stacjonował na wysokości jedenastu tysięcy pięciuset

metrów, również zaopatrzony na dwa tygodnie, co wymaga kolejnych ośmiu tragarzy i chłopca do pomocy. W sumie do przetransportowania namiotów, ekwipunku, jedzenia, radioaparatury, sprzętu naukowego i fotograficznego oraz rzeczy osobistych będzie potrzeba trzech tysięcy tragarzy i trzystu siedemdziesięciu pięciu chłopców.

W tym momencie zadzwijał telefon. Dzwonił Jungle, w wyśmienitym humorze. Jak stwierdził, udało mu się ustalić, że bez wątplenia znajduje się na obrzeżach Londynu, w Cockfosters. Pogratulowaliśmy mu i odparliśmy, że oczekujemy jego rychłego przybycia.

Doceniliśmy, że Burley świetnie opanował każdy detal planu transportu. Jednak zdaniem Wisha limit wagi, który wyznaczono dla sprzętu naukowego, był skandalicznie mały. Zależało mu, by zabrać koparkę lodowcową i trzytonowy pneumatyczny młot geologiczny, a żaden z tych niezbędnych sprzętów nie został uwzględniony. Burley odniósł się do tego zastrzeżenia dość lakonicznie. Nadmienił, że rozkopywanie lodu na Rum Doodle zgoła różni się od rozkopywania lodu na Mont Blanc, a rozrzedzone powietrze zapewne uniemożliwi użycie sprzętu pneumatycznego. Wish był zrozpaczony. Stwierdził, że mógłby w zasadzie od razu wrócić do domu, gdyż nie czuje się doceniany. Constant taktownie wtrącił, że Burley zapewne nie zamierzał deprecjonować roli Wisha w wyprawie, a chciał jedynie powiedzieć, że sprzęt naukowy nie jest potrzebny na wyprawie, której jedynym celem jest dotarcie dwóch wspinaczy na wierzchołek Rum Doodle. Na to wdał się do rozmowy Shute, ubolewając, że sprzęt naukowy uważany jest za piąte koło u wozu. Przecież jednym z najważniejszych zadań ma być zbadanie wpływu rozrzedzonego powietrza na trójwymiarową, kolorową telewizję. Prone zaś, cierpiący z powodu silnego kataru, wymamrotał coś niezbyt zrozumiałego, co zabrzmiało jak „bażde dade bedyczde”.

Ponieważ, jak każdy dobry kierownik, byłem wyczulony na nastroje w zespole, zwietrzyłem ukrytą waśń i spokojnie przypomniałem wszystkim słowa Tottera: „Na Mont Blanc można wspinać się w skłóconym zespole, na Rum Doodle – w żadnym wypadku”. Ta otrzeźwiająca myśl przyniosła pożądany efekt, czemu dopomógł zapewne fakt, że Burley, zmorzony przez londyńską apatię, zapadł w sen. Wisha, który miał z nim nocować w namiocie, bardzo zmartwiło, że Burley mocno chrapie. Shute pocieszył go jednak, że na dużej wysokości chrapanie będzie znacznie mniej uciążliwe wskutek stłumienia fal dźwiękowych w rozrzedzonym powietrzu.

Potem Wish przedstawił nam w skrócie program naukowy. Oprócz badań nad matematycznym modelem fosyferacji tego terenu miał nadzieję zebrać nowe dane na temat wpływu biochronicznej dysastrofikacji rozciągania geneosferycznego na krętacze Whartona. Liczył także na to, że przywiezie po parze z każdego gatunku stworzeń żyjących na Rum Doodle, by zbadać możliwość wyhodowania rasy wspinaczy potrafiących prowadzić normalne życie na dużych wysokościach.

Podczas tej prelekcji ponownie zadzwonił Jungle, by poinformować, że nie znajduje się w Cockfosters, lecz w Richmond. Okazało się, że napis „Cockfosters”, który dostrzegł na autobusie, oznaczał cel trasy. Wskutek tego wyruszył oczywiście w złym kierunku, ale wkrótce powinien do nas dołączyć.

Następnie Shute opisał nam aparaturę fotograficzną, której głównym elementem była kamera do kręcenia trójwymiarowych, kolorowych filmów. Miał nadzieję, że zarejestruje nią wszystkie działania zespołu. Firma, która dostarczyła aparat, doda stosowne romantyczne i katastroficzne ujęcia, wplecie patriotyczną pieśń, oryginalny materiał zdjęciowy zredukuje do minimum, po czym film, wedle światowych reguł, zostanie wprowadzony na rynek jako epos opowiadający o brytyjskim heroizmie. Jeśli szczyt zostanie zdobyty,

członkom zwycięskiego zespołu, o ile będą fotogeniczni i ich wiek nie przekroczy sześćdziesiątki, zaoferowany zostanie kontrakt na udział w filmie „Tarzan i Okrutny Bałwan”.

Po tej wypowiedzi dostarczono nam telegram z informacją: „DOSTRZEGŁEM RZECZKĘ BARKING CREEK. GODZ. 19:30. KURS NA ZACH.–PN. ZACH. PRZYBĘDĘ WKRÓTCE. ZIMNO, ALE POGODNIE. JUNGLE”. Stempel pocztowy pochodził z Hounslow.

Burley, obudziwszy się z gulgotem, stwierdził, że zabranie wielu naukowych gratów będzie kompletnym błędem. Wprowadzą one rozgardiasz w przebieg wyprawy, której celem jest przecież dotarcie dwóch wspinaczy na szczyt Rum Doodle. Naukowiec uczestniczący w wyprawie jest zaś jeszcze większym utrapieniem niż sprzęt. Opowiedział o swoim przyjacielu Groagu, który w 1923 roku podczas wyprawy na Tum Teedle nocował w namiocie z pewnym uczonym. Ten, jak wszyscy badacze, był bardzo roztargniony. Pewnego dnia nieumyślnie zalał herbatę roztworem siarczanu miedzi zamiast wodą, wskutek czego on i Groag zsinieli i przez dwa tygodnie cierpieli na ślepotę barw – nie mogli odróżnić niebieskiej od białej. Któregoś dnia naukowiec przekroczył krawędź pola śnieżnego, wydawało mu się bowiem, że rozciągające się za nim błękitne niebo stanowi kontynuację śniegu. Uratowały go jedynie wielki wysiłek i poświęcenie Burleya, który miał pecha być z nim związany liną. Burley był zdania, że każdy normalny człowiek w takiej sytuacji zostawiłby badacza na pastwę losu.

Wish nie uwierzył w tę opowieść. Stwierdził, że bez żadnych konsekwencji wypijał litry herbaty zalanej roztworem siarczanu miedzi. Zsinienie było niewątpliwie wynikiem syntezy składników krwi pod wpływem rozrzedzonego powietrza. Bardzo uraziło go stwierdzenie, że wszyscy naukowcy są roztargnieni.

W tym momencie usłyszeliśmy pukanie do drzwi. To sierżant z miejscowego komisariatu przyszedł donieść, że policjant w Lewisham dostrzegł podejrzanego nieznanego waleśającego się koło gazowni. Ponieważ ten miał przy sobie mapy i przyrządy nawigacyjne, aresztowano go jako szpiega. Zatrzymany miał oświadczyć policji, że nazywa się Forest i że można zweryfikować to pod tym adresem.

Udzieliliśmy niezbędnych referencji, po czym poprosiliśmy sierżanta o przekazanie Jungle'owi wiadomości, że liczymy na jego rychłe przybycie.

Potem Constant opowiedział nam o Jogistanie – kraju, przez który trzeba było przejechać, aby dotrzeć do stóp góry. Oznajmił, że jego mieszkańcy są silni, niezależni, przyjacielscy, cechuje ich niezachwiana godność i pogoda ducha. Ich mowa, nad którą przeprowadził specjalne badania, jest dialektem języka barometryczno-megalitycznego. Nie zawiera czasowników, a wszystkie głoski artykułowane są wyłącznie z żołądka.

Prone stwierdził, że to nonsens. Gdyby tak było, mieszkańcy Jogistanu stale cierpieliby na niezyt żołądka. Constant odparł, że faktycznie jest to choroba narodowa, trapiąca 95% populacji. Prone odparł, że w związku z tym nie rozumie, jak mogą zachowywać pogodę ducha. Według Constanta wynikało to z siły ich charakteru. Dodał, że nie przywykł, aby wątpiono w jego słowa, i zaprotestuje, jeśli Prone będzie nadal zachowywał się w sposób niesprzyjający współpracy.

Następny w kolejności Prone poruszył kwestię zachowania sprawności fizycznej, nieodzownej dla osiągnięcia sukcesu. Usilnie nakłaniał nas do ścisłego przestrzegania środków ostrożności sformułowanych na kilku gęsto zapisanych kartkach wręczonych każdemu z nas. Zapewnił, że stosowanie się do tych rad zagwarantuje nam odporność na choroby, po czym dostał napadu kaszlu. Uczynny Constant

zaraz walnął Prone'a w plecy, ale odniosłem wrażenie, że zrobił to dużo mocniej, niż było trzeba. W każdym razie ten mu się odwzajemnił i mógłby z tego wyniknąć nieprzyjemny incydent, gdyby nie nagły atak kichania, który uczynił Prone'a niezdolnym do obrony.

Skorzystałem ze sposobności, aby podziękować wszystkim za wkład w przygotowanie wyprawy i nadmieniałem, że drobne różnice zdań, które mogą pojawiać się między nami, bez wątpienia są dowodem godnych pochwały szczerości i otwartości, z jakimi się do siebie odnosimy. Miałem więc podstawy przypuszczać, że stworzymy skuteczny, zgrany zespół. Przypomniałem słowa Tottera: „Podczas takiej ekspedycji pragnienia jednostki muszą być podporządkowane wspólnemu celowi”. Po tych uroczystych słowach obudziliśmy Burleya i zabraliśmy się za przygotowania do porannego wyjazdu.



Następnego dnia wypłynęliśmy z Tilbury. Gdy tylko wszedłem na statek, wręczono mi dwa telegramy. Jeden głosił: „POWODZENIA. PAMIĘTAJCIE, ŻE NIE WSPINACIE SIĘ NA MONT BLANC. TOTTER”. Drugi brzmiał: „UTKNAŁEM W ABERCWSOSPANFACH. PODĄŻĘ ZA WAMI SAMOŁOTEM. PRZYŚLIJCIE STO FUNTÓW. JUNGLE”.



Spis treści

Przedmowa	3
1. Zespół.....	17
2. Plan	21
3. W drodze na Dręczącą Przełęcz	27
4. Lodowiec.....	43
5. Baza.....	55
6. Pierwszy szturm Północnej Ściany	63
7. Zdobyte Północnej Ściany	73
8. Z bazy wysuniętej do obozu II	83
9. Zaginiony obóz	99
10. Wyżej niż Everest	107
11. Coraz wyżej	119
12. Niewystarczająco wysoko	129
13. A jednak się poddała!	141
14. Powrót zespołu szczytowego	147
15. Pożegnanie z Rum Doodle	155